

Roczniki 1925, 1926 i 1927 (i półrocznik)

GŁOS MIĘDZYRZECKI

JEDNODNIÓWKA
Międzyrzeckiego Ogniska Nauczycielskiego

WRZESIEŃ 1925.

MIĘDZYRZEC.

Od Redakcji.

Następny numer wyjdzie w połowie listopada. Prosimy wszystkich o nadsyłanie artykułów różnej treści, poezji, korespondencji i o informowanie nas o życiu młodzieży wiejskiej.

Koledzy, którzy nie wpłacili wkładek na konto prenumeraty, proszeni są o nadsyłanie pod adresem: Międzyrzec, Ognisko Nauczycielskie, K. Janicki.

Prosimy uprzejmie o rozpowszechnianie naszego pisma.

NA RATY

Wielki wybór

Jak za gotówkę!

KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ MANUFAKTURY.

MATERJAŁY DAMSKIE i MĘSKIE, JEDWABIE, WELURY,
PLUSZE FOKOWE, ROZMAITE ZEFIRY, PŁÓTNO KO-
SZULOWE i POŚCIELOWE, ETAMINY, SATINY, BA-
TYSTY BIAŁE i DESENIOWE

oraz ostatnie nowości sezonowe

POLECAMY

H. Rubinsztein i S-wie

Międzyrzec Podl., ul. Rynek № 1. Telefon 57, pryw. 28.

Międzyrzec, 12 września 1925.

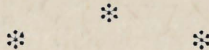
GŁOS MIĘDZYRZECKI

JEDNODNIÓWKA MIĘDZYRZECKIEGO OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec,
ulica Kościelna № 8.

Cena numeru
40 groszy.

Ceny ogłoszeń: Cała strona
30 zł., $\frac{1}{2}$ str. 18 zł., $\frac{1}{4}$ str.
10 zł., $\frac{1}{8}$ str. 6 zł. Drobne:
10 gr. od wyrazu (petit).



Międzyrzeckie Ognisko Nauczycielskie podjęło myśl wydawania miesięcznika, któryby był wiernym obrazem naszego życia społecznego w tej części Podlasia. Narazie — ze względów od nas niezależnych — dajemy tylko tę skromną jednodniówkę. Uważamy ją jednak za pierwszy krok na drodze urzeczywistnienia idei miejscowego pisma periodycznego. Wielorakie zaś względy przemawiają za potrzebą takiego pisma.

Przedewszystkiem będzie ono rejestrowało wszelkie objawy społecznego życia na tutejszym terenie, przyczyniając się przez pobudzanie szlachetnego współzawodnictwa do wzmoczenia jego intensywności. Lecz nietylko to. Poza odtwarzaniem życia my zechcemy za pośrednictwem druku wpływać na to życie: zwalczać to, co na zwalczanie zasługuje, popierać zaś wszystko, co poparcia godne; rzucić niekiedy inicjatywę do podjęcia pewnych poczynań, niekiedy rzuconej — przyklasnąć. Nie chcemy być biernymi jeno widzami. Przyjmujemy postawę czynną: zwalczającą lub współdziałającą. Będziemy poddawali krytyce rzeczowej wszystkie ważniejsze objawy miejscowego życia. Wreszcie pragnęlibyśmy, aby to pismo nasze stało się ośrodkiem, skupującym wszystkich tych, którym na sercu leżą nasze bolączki i niedomagania społeczne i którzy mają chęć i wolę te bolączki leczyć, niedomagania usuwać.

Fakt, że inicjatywa wydawania pisma wychodzi ze sfer nauczycielskich, mówi dużo. Nie znaczy to jednak, abyśmy się mieli zasklepić w granicach naszego zawodu. Raczej należy wyciągnąć stąd wnioszek, że głównie obchodzić nas będą sprawy i drogi oświaty powszechnej oraz pracy społecznej, jaknajszerszej pojętej. Będziemy się starali na łamach naszego pisma uwzględniać wszelkie dziedziny naszego życia, znajdzie się więc tutaj i dział samorządowy obok działu pracy młodzieży, nauczycielski obok spółdzielczego, dział higieny obok sportu i t. p. Baczna uwagę poświęcimy kronice miejscowej. Troską naszą będzie również zobrazować życie powiatu drogą zamieszczania korespondencji z życia gmin i wsi. Nie zapomniemy i o przeszłości Podlasia.

O ile myśl i inicjatywa nasza wyda płodne rezultaty — zadecyduje samo społeczeństwo miejscowe. Oczekujemy życzliwej jego postawy moralnej jak i — co jest konieczne dla zapewnienia bytu pismu — jego poparcia materialnego.

REDAKCJA.

Młodzież wiejska a oświata.

ZYCIE kulturalno - oświatowe wsi podlaskiej bije jeszcze bardzo słabym tętnem. Wiesz nasza może najmniej interesuje się przejawami życia oświatowego, społecznego i gospodarczego swej najbliższej okolicy i gminy, nie mówiąc już o zainteresowaniu się szerszymi zagadnieniami państwowemi.

Czytelnictwo gazet stoi na wsi na bardzo niskim poziomie niewielu gospodarzy prenumeruje gazety, a przecież ona jest jedynym informatorem, co dzieje się w kraju i świecie.

Książka jeszcze rzadszym gościem jest w chacie wiejskiej na Podlasiu.

Marzenia wielkiego poety Mickiewicza, (mimo, że upłynęło tyle czasu) który pisał:

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te książki zbłądziły pod strzechy,
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te książki, proste, jako ich piosenki!...“

nie stały się rzeczywistością, mimo, że upłynęło tyle lat.

Niewielki procent ludności, a tak samo i młodzieży wiejskiej, oddaje się czytelnictwu książek, które najwięcej przyczynić się mogą do podniesienia oświaty, obyczajowości i kultury życia codziennego wśród ludności wsi.

Brak jest ogólny po wsiach Podlasia organizacji oświatowych wśród młodzieży, kółek rolniczych i innych organizacji rolniczo-spożywczych, niezbędnych do podniesienia na wyższy poziom rolnictwa i dobrobytu ludności wiejskiej.

Zainteresowanie się życiem oświatowym, społecznym i gospodarczym gminy i powiatu istnieje na wsi minimalne, każdy jest tylko pochłonięty i całkowicie oddany swoim sprawom i „interesom“.

Prócz tego, corazbardziej słyszymy żale i narzekania wiele jednostek rozumnych, którym leży dobro narodu na sercu, że pijaństwo coraz większe kręgi zafacza wśród młodzieży miast i wsi, stając się przyczyną wielu gorszą-

cych bójek i coraz liczniej spotykanych kradzieży.

Tych rzeczy kwestjonować nie można, bo to są fakty, na które z nas każdy codziennie patrzy.

To wszystko wpływa, że poziom kulturalny życia wiejskiego nie posuwa się ani na jotę naprzód — życie społeczne nie istnieje wcale; jeśli istnieje w niektórych wsiach, to w bardzo nikłym stopniu.

Taki jest obraz, taki jest wygląd przeciętnej wsi w naszym powiecie.

Dłużej taki stan rzeczy trwać nie może, gdyż grozi niebezpieczeństwem nie tylko wsi naszej, ale i zagraża społeczeństwu i państwu.

Tem większe niebezpieczeństwo grozi nam, że pijaństwo kradzieże i brak zainteresowania się gazetą i książką spotykamy najczęściej wśród młodzieży, która przecież jest podstawą i przyszłością narodu.

Państwo demokratyczne, jakim też jest Polska, opiera głównie swój byt na jednostce — obywatelu.

Im świetlejszych, lepiej przygotowanych do życia państwowego, rozumiejących swe codzienne obowiązki względem państwa będziemy mieli obywateli — tem państwo nasze będzie silniejszym, kulturalniejszym, bogatszym i więcej cenionem przez inne kulturalne państwa zachodu.

Dlatego, państwo i społeczeństwo musi dołożyć wszelkich starań, wyteżyc cały zasób swych sił i użyć wszystkich środków, by każdy obywatel otrzymał minimum oświaty i wychowania, potrzebnej w codziennym życiu praktycznym i społecznym.

Trzeba uświadomić każdą jednostkę o zadaniach i roli, jaką ma spełnić wobec państwa i własnego narodu.

Takie przygotowanie do życia i niezbędne wiadomości o państwie daje dzisiaj młodzieży szkoła powszechna i inne szkoły, do których obecnie uczęszcza nasza młodzież.

Mamy jednak masę młodzieży po wsiach i miastach, która tych potrzebnych każdemu obywatelowi wiadomości nie mogła zdobyć w szkole, a nawet często pozbawiona jest tego dobrodziejstwa, jakim jest sztuka pisania i czytania.

Złożyły się na to: przeszło stuletnia niewola, w jakiej naród znajdował się, brak szkół, trudne warunki materialne i inne okoliczności, które nie pozwoliły nam się oświecać i rozwijać.

Nad tem do porządku dziennego przejść nam nie wolno.

Obowiązkiem naszym jest przyjście z wydatną i to najrychlejszą pomocą.

Musimy wskazać sposoby i środki samokształcenia się oraz ułatwić młodzieży wiejskiej zdobywanie niezbędnych wiadomości własną pracą i przy pomocy najprostrzych środków.

W tym celu, w każdej wsi i w każdym miasteczku powinno powstać koło młodzieży, teatr amatorski, zakłady winniśmy czytelnie i kursy wieczorowe, gdzie młodzież mogłaby się gromadzić i wspólnie przy pomocy swych kierowników

wielu rzeczy nauczyć się — a przez to samo rozszerzyć swe ciasne horyzonty umysłowe.

Należy stworzyć środowisko, skupiające młodzież wiejską, gdzieby mogła znaleźć gazetę i książkę, zadowolenie i godziwą rozrywkę w długie zimowe wieczory — w ten sposób odciągniemy młodzież od pijaństwa zapobiegniemy kradzieżom i przysporzymy krajowi światłych i rozumnych obywateli.

Praca ciężka i odpowiedzialna, wymagająca wiele umiejętności przy przeprowadzaniu całej akcji, jednak przy dobrej woli i pewnym wysiłku cel zamierzony osiągnąć można.

W pierwszym rzędzie winno stanąć do pracy nauczycielstwo i ci wszyscy, którym na sercu leży lepsza przyszłość Polski.

„Hej! ramie do ramienia! Zgodnemi łań-
Opaszmy ziemskie kolisko! [cuchy
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!“

Cz. Górski.

Nasz samorząd.

POTRZEBĘ istnienia samorządu zbyt często uzasadniać. Przy ustroju demokratycznym, nie można pomyśleć bardziej właściwego sposobu gospodarowania terytorjalnego, miejscowego jak przy pomocy samorządu.

Po odzyskaniu Niepodległości przez Polskę, w grudniu 1918 r. dekrety ówczesnego Rządu Polskiego powołują do życia (na terenie b. Królestwa Kongresowego, gdyż zabory austriacki i pruski samorząd posiadały) samorząd gminny, powiatowy i miejski uznając tem samem, że jedną z najpilniejszych potrzeb życia jest wprowadzenie samorządu tam, gdzie rząd zaborczy, z przyczyn wiadomych samorządu dać nie chciał.

Artykuł niniejszy niema na celu omawiania obszerniej potrzeby istnienia samorządu, gdyż to należy już uważać za

udowodnione przez życie. Tak jak odzielne narody, zamieszkujące pewne terytorjum prowadzą swoje odrębne życie, tak też i nasze miasta, powiaty, wioski i województwa winny prowadzić gospodarkę miejscową sami. Rozumie się, że względy na interes ogólnie państwowy muszą ustalać atrybucje i kompetencje samorządu terytorjalnego i, że się tak można wyrazić, zostają zakreślone granice działalności samorządu, jednakże i w tych, pewnych okolicznych granicach samorząd w Polsce ma bardzo szerokie pole działalności, może dużo uczynić dla miejscowej ludności, i od dobrej umiejętnej gospodarki samorządów zależy w dużym stopniu dobrobyt w Państwie.

Samorząd uczy obywateli prowadzenia pracy społecznej, gdyż inaczej nie można uważać pracy członków Rad

Miejskich, Gminnych i powiatowych jak pracownikami na niwie społecznej. Praca to jest zaszczytna, to też ludzie, pracujący na tej niwie tak bezpośrednio, jako też pośrednio winni zawsze pamiętać, że ci, którzy poruczyli im prowadzenie gospodarki samorządowej wymagają od nich rzetelnej pracy, ażeby ten nasz samorząd, w tych granicach możliwości jakie posiada, doprowadził wygląd naszych miast i wiosek, do takiego stanu, jaki widzi się w państwach sąsiednich zachodniej Europy. Obywatele, powołując na członków Rady (względnie Sejmiku pośrednio) najzacniejszych i najbardziej rozumnych ludzi, mają prawo i obowiązek żądać od nich, ażeby gospodarowali umiejętnie i troszczyli się stanem miasta, powiatu, wioski. Wszystkich mieszkańców danego terytorjum samorządowego winno interesować to istnienie samorządu, obywatel musi współpracować z samorządem, dopiero wtedy można się spodziewać, że praca ludzi stojących na czele samorządu będzie pożyteczną dla ogółu.

* * *

W Międzyrzeczu pierwszy samorząd polski został zorganizowany, przed wydaniem dekretów o powołaniu do życia samorządu, w d. 12 listopada 1918 roku. Rada Miejska składała się wówczas z 12 członków z przewodniczącym K. Jasińskim. Na burmistrza powołano wó-

wczas Wład. Zubika rolnika z Międzyrzecza. Od 1 lipca 1919 roku został powołany na burmistrza Dyonizy Korsak, który jest na tym stanowisku do obecnej chwili.

Pierwsza Rada Miejska musiała zorganizować policję, zając się aprowizacją ludności pozatem nie mogła nic prawie dla uporządkowania miasta i zaspokojenia potrzeb mieszkańców uczynić, roztoczyć opiekę nad chorymi dziećmi, sierotami i starcami. Fundusze, którymi ówczesny samorząd rozporządzał były bardzo skromne i sam samorząd nie był wyposażony w siły fachowe.

Na zasadzie dekretu z d. 7 lutego 1919 r. o samorządzie miejskim w dn. 10 czerwca 1920 r. została powołana do życia nowa Rada Miejska m. Międzyrzecza składająca się z 24 radnych, samych chrześcijan, gdyż wybrani w mniejszości radni żydzi na pierwszym posiedzeniu złożyli swoje mandaty i na miejsce ich wstąpili kandydaci chrześcijanie.

Magistrat na czele z burmistrzem p. D. Korsakiem pierwsze lata swego istnienia musiał walczyć z dużymi trudnościami które mu przeszkadzały rozwijać szerszą działalność, lecz stale stan ten się polepszał, a po wprowadzeniu złotego nareszcie przystąpiono do wykonywania najważniejszych zadań samorządu w dobie obecnej.

iks.

Nowy gmach 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej w Międzyrzeczu.



WNIEDALEKIEJ przyszłości odbędzie się poświęcenie, oraz przyjęcie przez władze szkolne, nowowybudowanego gmachu 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej w Międzyrzeczu, nie od rzeczy więc będzie podać w krótkich słowach historję jego budowy.

Przy końcu roku 1921, wobec trudnych warunków wyszukania lokali szkolnych, Magistrat podał projekt przebudowy, istniejącego parterowego budynku

szkolnego przy ul. Łukowskiej, na budynek piętrowy, w którym pomieściłyby się wyższe oddziały 7-mio klasowej szkoły. Projekt ten Rada Miejska przyjęła. Sporządzono plan oraz kosztorys przebudowy, które przesłano do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o zatwierdzenie i udzielenie zasiłku oraz długoterminowej pożyczki. Ministerstwo plan zatwierdziło, mimo, że nie odpowiadało zasadniczym wymaganiom budownictwa szkolnego, ze względu na wyjątkowe warunki w Międzyrzeczu, pożyczkę jednak uzależniło od Minister-

stwa Skarbu. Magistrat poczynił już odpowiednie kroki, gdy tymczasem p. Peszkowski, inspektor szkolny, podał myśl wybudowania nowego gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Myśl ta została przyjęta z entuzjazmem. Zwołano posiedzenie Rady Miejskiej na dzień 12 maja 1922 roku, na które zaproszono inspektora szkolnego p. Peszkowskiego, oraz miejscowy Dozór Szkolny. Na posiedzeniu tem uchwalono natychmiast przystąpić do budowy dwóch gmachów: 7-mio klasowej szkoły powszechnej męskiej z sześcioma oddziałami równoległymi i takiejże szkoły żeńskiej. W późniejszym czasie ograniczono się narazie do wybudowania tylko jednego gmachu, na wydzierżawionym od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych placu przy ul. Warszawskiej. Tym razem Ministerstwo projekt ten zatwierdziło chętnie, sporządziło plan i kosztorys zupełnie darmo, oraz udzieliło zasiłku i długoterminowej pożyczki. Wybrano komitet budowlany, w skład którego weszli p. p.: Dyonizy Korsak, burmistrz m. Międzyrzeca, Karol Hradecki, kierownik szkoły, Jakób Radziewanowski, inżynier drogowy, Franciszek Kozłowski, ławnik, oraz radni: Adam Białogrodzki i Stanisław Paluszkiwicz. Prowadzenie robót powierzono początkowo p. Trojanowskiemu, inżynierowi. Ponieważ p. Trojanowski przez cały miesiąc nie zgłaszał się do prowadzenia budowy i na pismo komitetu budowlanego, wzywającego do objęcia kierownictwa budowy, odpowiedział odmownie, powołano na to stanowisko p. Jakóba Radziewanowskiego. Za otrzymane pieniądze z Ministerstwa, sprowadzono materiał budowlany i przystąpiono do budowy. Dnia 28 kwietnia 1923 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

W ciągu roku 1923 wymurowano salę gimnastyczną, a w pozostałej części budynku wymurowano fundamenty, sułeryny i doprowadzono ściany pod okna parteru. Tymczasem drożyzna wrazała z każdym dniem. Szalona dewaluacja marki zmuszała Radę Miejską niejednokrotnie zwracać się z prośbą do

Ministerstwa oraz do Wydziału Sejmiku Powiatowego z prośbą o zasiłek i pożyczkę. Ażeby przyspieszyć rozpoczęta budowę, Rada Miejska uchwaliła jednorazowy podatek. Dalsze dzieje tej budowy, to codzienna praca nad jej ukończeniem.

W ciągu roku 1924, wykończono salę gimnastyczną za wyjątkiem utynkowania, które pozostawiono do lata 1925 r.

Część gmachu t. j. wszystkie sale szkolne wymurowano i pokryto dachem. W roku 1925 wykończono wnętrze budynku, który w pierwszych dniach października oddany zostanie do użytku. Pozostały jeszcze niewybudowane mieszkania dla nauczycieli, pod które są założone tylko fundamenty, ale i one doczekają się swojej kolei. Dane cyfrowe co do kosztów dotychczasowych budowy przedstawiają się następująco: według kosztorysu całkowity koszt powinien wynosić 400.000 zł.; wydano dotychczas około 220.000 zł. Na zakończenie pozostaje tylko podkreślić zasługę tych, którzy budowę tę zainicjowali i doprowadzili do skutku, a więc: Rady Miejskiej, władz szkolnych oraz Komitetu Budowlanego z p. Burmistrzem na czele, którzy nie żalowali trudu, przechodzącego może nieraz ponad siły. Nagrodą niechaj będzie to moralne przeświadczenie, iż spełnili czyn o wysokiej wartości obywatelskiej. Gmach ten bowiem będzie kuźnią, w której będą wykuwały się hartowne i światłe dusze przyszłych obywateli naszej Ojczyzny. Tym, którzy pochwyć ów młot w dłoń, szczęść Boże, w żmudnej pracy.

Ochlnia L.

Wolna Trybuna.

Uwagi nad reformą rolną.

Zmierzchem wielu bogów stał się wiek XX. Potwierdzają to zjawiska liczne fakty, które w naszych czasach powstają i coraz bardziej zapowiadają nową erę w dziejach ludzkości. Wszyscy jesteście świadkami olbrzymiego procesu

przemiany hierarchji społecznej, o epokowym w dziejach naszego kraju znaczeniu.

Na czoło narodu bowiem wysuwa się twardym mocnym krokiem chłop, wyrpedzając zasobem sił żywotnych i, samą masą liczebną, przodującą dotychczas warstwę narodu ziemiaństwo. Wszak w obecnym sejmie chłop ma stosunkowo najmocniejszą pozycję i największe z niej ciągnie korzyści, dowodem czego stała się olbrzymia reforma rolna. Chłop odziedziczył po szlachcicu nie tylko jego stanowisko państwowe, lecz również przekonanie, że on jest solą ziemi i jej najśluszniejszym włodarzem.

Lecz tu właśnie nasuwają się melancholijne horoskopy. Nasz lud bowiem nie bardzo dorósł jeszcze do tego wspaniałego zadania jakim jest rządzenie rozległego państwa i naprawdę z pewnym niepokojem spoglądamy w oblicze tych milionowych rzesz wyborczych, czy będą miały one dość nie doświadczenia, lecz instynktu państwowo—twórczego. Wprawdzie trochę to niebezpiecznie jest ufać tak złudnym zasadom w dzisiejszych brzemiennych przyszłością czasach, lecz kwestja została już rozstrzygnięta naszą demokratyczną konstytucją.

Musimy się starać teraz aby tego naszego suwerena oświecić i żeby pokazać mu, wśród wielu różnych dróg, jedynie najlepszą. Biadać nie należy, gdyż sprawa idzie o to, aby przysporzyć Polsce z pięć milionów rozumnych i troskliwych obywateli. W procesach społecznych bowiem hasła idealne powinny iść w parze z hasłami materialnymi i występować przeciw rzymskiej zasadzie—tam gdzie jest dobrze, tam ma pozostać—jest poprostu grzechem politycznym.

Któż jednak podejmie się tej pracy? Sam chłop? Chłop zrobi wszystko, jeśli okaże się dobrym i pilnym uczniem swoich nauczycieli. Wysiłki i starania pojedynczych osób, oczywiście tej sprawie dopomogą, jednak nie oddziałają dość poważnie na szerokie warstwy ludu. Potrzebnym jest tutaj współdziałanie

licznych czynników społecznych i państwowych.

Jeden taki czynnik najbardziej jest zobowiązany względem chłopu, nie tylko z uwagi na dobro ogólnonarodowe, lecz także dla pewnych przyczyn sprawiedliwości historycznej. Jest nim właśnie ziemianin. Rola ziemiaństwa była już tak rozmaicie omawianą, iż temat ten prawie że jest wyczerpany. Nasuwa się jednak pytanie jakie będzie jego stanowisko w przyszłej Polsce. Reforma rolna bowiem jest w dziejach ziemiaństwa punktem zwrotnym. Niewątpliwem jest, że zredukuje ona gospodrcze i społeczne znaczenie ziemiaństwa do stosunkowo skromnych rozmiarów.

W każdym bądź razie pozostają dość szerokie granice, w obrębie których stan ów dostatnio i spokojnie może się rozwijać. Gdy ustaną zażarte dziś walki egoizmów stanowych, i ukoji się ból po ciężkiej operacji, gdy się wyrówna przepastny dziś przedział między „Jaśnie Panem” a chłopem, wówczas dopiero zacznie skuteczny wpływ cywilizacyjny ziemiaństwa na chłopu. Ziemianin wówczas stanie się przykładem dla otaczającego go ludu, krzewiąc wyższą kulturę gospodarczą i życiową. Stając się niejako „primus inter pares” będzie miał możność przy pomocy współpracującego nauczycielstwa, pokierować tą ogromną rzeszą ludu na korzyść Rzplitej.

St. Perucki.

Powiatowy zjazd nauczycielstwa Z. N. S. P. w Miedzyrzeczu.

W dniu 12 września b. r. odbędzie się powiatowy zjazd nauczycielstwa Z. N. S. P. z powiatu radzyńskiego w Miedzyrzeczu. Obrady toczyć się będą w sali szkoły powszechnej (nowej). Na zjazd przybędą przedstawiciele Zarządu Głównego Z. N. S. P. z Warszawy i przedstawiciel Komisji Wojewódzkiej z Lublina.

Porządek zjazdu następujący:

1. Msza św. w kościele św. Mikołaja.
2. Powitanie zjazdu—przewodniczący Oddziału Powiatow. w Międzyrzecu K. Górski.
3. Powitania.
4. Referat: „Znaczenie organizacji nauczycielskich na terenie powiatu — K. Mozarkiewicz.
5. Sprawy oświatowe w sejmie — poseł — naucz.
6. Dyskusja nad referatami.

Przerwa obiadowa.

7. Referat: Sprawy szkolnictwa w powiecie — pan Inspektor.
8. Referat: Pragmatyka nauczycielska—Przewodniczący Komisji Wojewódzkiej K. Potak.
9. Założenie kasy oszczędnościowo-pożyczkowej przy Oddziale Powiatowym w Międzyrzecu.
10. Wybór Komisji Rewizyjnej przy Oddz. Powiat.
11. Wolne wnioski.
12. Zakończenie.

Msza rozpocznie się o godz. 9 rano.

Wieczorem zostaną odegrane przez członków Ogniska Międzyrzecznego dwie sztuki:

I Zagłoba swatem—H. Sienkiewicza
II Nieboszczyk z przypadku.

Po przedstawieniu koleżeńską zabawa.

Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzecu.

Do jednej z najbardziej ruchliwych organizacji kulturalno-oświatowych na terenie Międzyrzecza i okolicy należy zaliczyć niewątpliwie Ognisko Nauczycielskie.

Grupuje się w nim nie tylko nauczycielstwo szkoły powszechnej w Między-

rzecu, lecz także należą nauczyciele z 4-eh gmin okolicznych. Liczy ono obecnie 50 członków.

Praca Ogniska rozwija się w dwóch kierunkach: z jednej strony w kierunku samokształceniowym i zawodowym, z drugiej członkowie biorą czynny udział w pracy społecznej wśród miejscowego społeczeństwa.

Na zebraniach członków Ogniska, które odbywały się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca wygłaszane były referaty treści pedagogicznej, naukowej i społecznej, oraz odczytywane były konspekty przeprowadzonych lekcji. Najważniejsze z referatów były: „Nauczanie historii w szkole powszechnej“ (cykl);


„Kształcenie uczuć estetycznych“, „Lilla Weneda“ w siódmym oddziale szkoły powszechnej, „Cieniom Sienkiewicza“, „Geneza socjalizmu“, i inne. Z konspektów odczytane były: konspekt z gramatyki w oddziale drugim „o zdaniu“ i z geografii w oddziale czwartym „Podlasie“. W pracy nazwaną Ognisko brało czynny udział w urzędowaniu uroczystych obchodów w rocznicę poległych 10 listopada w walce z Niemcami i w rocznicę Konstytucji 3 Maja. Z inicjatywy zarządu urządzono akademię 3 Maja oraz akademię poświęconą uroczystemu obchodowi 900 lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Zorganizowano też przedstawienie amatorskie, odegrane przez członków Ogniska. Ponadto członkowie Ogniska biorą udział w pracy społeczno-oświatowej innych organizacji, jak Macierz Szkolna i Towarzystwo przyjaciół Sceny i Muzyki.

Podkreślić należy, że Ognisko Nauczycielskie stara się w miarę możliwości organizować koła młodzieży w wsiach.

Wreszcie stwierdzić trzeba, że miejscowe społeczeństwo niezawsze popierało poczynania Ogniska.

Mamy jednak nadzieję, że stosunki w przyszłości zmienią się na lepsze.

G.



„Wielka Rzecz”

*Cicho Zoile! Niechaj krucze głosy
Wasze umilkną, wy odejdźcie precz!
Bogu zostawcie dalsze Polski losy,
Która, wieszcz wyrzekł, że jest „Wielka Rzecz”.*

*Nie waszym nikłym rozumem jest sądzić
Jaki tej Polski będzie przyszły los,
Nie mówcie: Ona nie umie się rządzić!
Polska „Rzecz Wielka” brzmi po świecie głos.*


*Dziś już stargane stuletnie kajdany,
Polska do lotu zrywa się jak ptak,
Trzeba nam goić i zablizniać rany,
A nie rozjątrzać... Tak, Zoile, tak!!*

*Cicho! bo klątwa na te głowy spadnie,
Co wiarę w przyszłość zechcą cofać wstecz,
Kto swym rozumem tego nie odgadnie,
Że Polska nasza jest to „Wielka Rzecz”!*

*Hen! na rubieżach krew się ciągle leje
I grozi wrogom obnażony miecz,
Lecz przyjdzie chwila — my mamy nadzieję!
A wy Zoile... Wy odejdźcie precz!*

*Przeminą troski, uciszą się burze,
Walki orężnej zakończy się trud,
Dzień jasny w polskie zawita podwórze...
Cicho! bo oto zbliża się ten cud.*

Kazimierz Jasiński.



Viribus Unitis.

Niewielka liczba Międzyrzeckiej inteligencji nie widzi potrzeby komunikowania się ze sobą, a żyje, jak to mówią: każdy swoim dworem.

O ile brak takiej łączności działa ujemnie na pojedyncze jednostki, a jednocześnie i na obniżenie intelektualnego poziomu miejscowej inteligencji — przekonywać byłoby zbyt cieżko. Dość stwierdzić istnienie takiego stanu rzeczy i, poza tem, odwołać się do ludzi dobrej woli, ażeby przyczynili się do usunięcia tego zła. W pierwszej linii zwrócić się należy do elity, zamieszkałej w Międzyrzeczu inteligencji, a więc do korporacji nauczycielskiej. Niechaj z ich strony powstanie i urzeczywistni się projekt cotygodniowej zbiórki całej miejscowej inteligencji, powiedzmy, w nowo wybudowanym gmachu szkoły powszechnej, gdzie istnieje obszerna sala, w której spędzenie po kilka godzin tygodniowo na towarzyskiej rozmowie pokrzepi znużonych duchem i doda im siły do walki o lepsze jutro.

W zespole, o którym mowa, znajdują się zapewne i różne talenty, które uprzyjemnią czas zebranych: ktoś wypowie odczyt, ktoś poruszy ważny temat z chwili bieżącej, nad którym wyłoni się ogólna dyskusja, co wszystko razem przyczyni się do podniesienia intelektualnego poziomu zebranych i doda im podniecia, *viribus unitis*, do walki i zwycięstwa w obecnej ważnej chwili, gdy zakładamy społeczeństwo podwaliny pod budowę ojczystego gmachu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Podając projekt niniejszy do rozpatrzenia go przez miejscową inteligencję, powtarzam, że urzeczywistnienia tego projektu oczekujemy w pierwszym rzędzie od zgromadzenia pedagogicznego w Międzyrzeczu.

Inteligent.

Dział pedagogiczny.

CEL NAUKI JĘZYKA OJCZYSTEGO.

Każda rzecz, każda nauka w życiu ma swój cel.

Niema człowieka na świecie, któryby żył bez celu.

Każdy człowiek ma swój cel, chociażby najskromniejszy a jednak ma. Nic też dziwnego, jeśli powiemy o celu nauki języka polskiego. Nauka ta, jej cel winny nas Polaków najbardziej interesować. Przecież jest to nasza mowa ojczysta, nasz środek porozumiewawczy, którym różnimy się na kuli ziemskiej do innych narodów żywojących. Słusznie powiedział w wieku XVI-tym Mikołaj Rej: „Polacy nie gęsi też swój język mają“, kiedy chodziło o usunięcie z naczelnego miejsca wszechwładnego języka łacińskiego w Polsce. Do wieku XVI-go język nasz był językiem gminu, językiem chłopskim, a naczelne miejsce zajmował język łaciński, później zaś częściowo francuski. Obecnie jest inaczej, naczelne miejsce zajmuje nasz język ojczysty, któremu słusznie należy się to i należało się, a języki obce służą, jako środki pomocnicze każdemu inteligentnemu Polakowi w życiu kulturalnym. To też mówiąc o celu naszego języka, możemy śmiało powiedzieć, że jest on najważniejszym w Szkole powszechnej. Każdy nauczyciel wymienionej szkoły musi sobie dobrze zdać sprawę z ważności nauczania tego przedmiotu; koniecznie musi osiągnąć to, co czytamy na pierwszej stronie programu ministerjalnego: 1. „Rozumienie mowy, którą w obcowaniu codziennem posługuje się oświecony ogół narodu polskiego.

2. Rozumienie języka książkowego: prozy i poezji pięknej autorów popularnych, t. j. tych książek, z pomocą których uczeń po ukończeniu uzupełniać będzie swe wykształcenie.

3. Praktyczne opanowanie języka: swobodne i poprawne wyrażanie się w mowie i piśmie w zakresie życia codziennego.

4. Wzbudzenie zamiłowania i wyrobienie uzdolnienia do czytania, jako środka, kształcącego umysł i serce.

5. Wzbudzenie świadomej miłości języka ojczystego“.

Rozwijając powyższe punkty możemy powiedzieć, że nauka języka ojczystego jest środkowym punktem całej nauki w Szkole powszechnej. Od jej postępu zależy umysłowe wykształcenie człowieka. Pracę tę śmiało można zaliczyć do najważniejszych i najwładniejszych zadań szkoły. Jest ona pracą, wynikającą z natury istoty człowieka i nie tylko ma znaczenie prawidłowego rozwoju władz duszy, lecz zarazem ma znaczenie obywatelskie, czyli społeczne, bo jest pracą nad zachowaniem, przedłużeniem bytu i indywidualności narodowej, czyli własnej. Nauka języka ojczystego rozwija dar obserwacji, podpatrywania różnic i podobieństw; wyrabia sądzenie i rozumowanie, kształci uwagę, ćwiczy pamięć, czucie i całą estetyczną stronę duszy ludzkiej. Budząc poczucie dobra i piękna, zadość czyni najważniejszemu kierunkowi wychowania, t. j. wyrabia stronę moralną, czyli charakter człowieka. Jednym słowem robi człowieka takim, jakim być powinien każdy Polak, bo jakie będzie społeczeństwo, taka będzie nasza Rzeczpospolita. Ciąc osiągnąć tak szczytny cel nauki języka rodzinnego, musimy przy nauczaniu tegoż oprzeć się na jakiejś realnej podstawie, któraby nie zawiodła w osiągnięciu zamierzonego celu. Otóż w obecnej dobie jest prawie wspólna zasada przy nauczaniu wszystkich przedmiotów. Taką wspólną zasadą jest właśnie praktyczność, która stanowi ową, realną podstawę. Już w wieku XVII-tym, na początku XVIII-go pedagogowie: Michał Montaigne, Kartezyusz, Bacon, Locke, Ratke i Komeński domagali się, żeby nauka miała charakter praktyczny, nie książkowy, jak było wówczas. Chcieli już raz skończyć z wiedzą książkową, w której po uszy uczeni byli zakopani a która nie tyle dawała, co praktyczna, realna. Ona przecie uczy młodzież spostrzegać, doświadczać, samodzielnie myśleć, patrzeć

na świat i rozumieć go. Musimy właśnie uczynić naukę języka polskiego taką nauką. To też jeszcze raz trzeba podkreślić, że nauka ta musi mieć w każdym oddziale Szkoły powszechnej charakter praktyczny. Musimy koniecznie uczynić ze szkoły powszechnej szkołę pracy, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo. Już minęły czasy średniowiecza, teraz mamy czasy realizmu, czasy życia w całym tego słowa znaczeniu. Mamy iść naprzód, nie zostawać się, bądź też cofać się do byłych Jezuitów. Ważnym zadaniem przy nauce naszego języka jest to, żeby dzieci osiągnęły wprawę w poprawnym wyrażaniu myśli w mowie i piśmie. Dojdą do tego przez systematyczne ćwiczenia językowe. Zasadnicze pojęcia gramatyki i pisowni winny ściśle łączyć się z czytaniem i ćwiczeniami językowymi. Nauczyciel obowiązany jest dokładnie przerobić każdą lekcję w klasie, żeby dzieci nie przerabiali w domu poraz drugi nanowo, lecz tylko powtórzyły sobie. Książka w tym wypadku ma pełnić rolę pomocniczą u dzieci nie zasadniczą. Do czytania, czy innych ćwiczeń należy wybierać tekst barwny, dostępny, któryby zainteresował dzieci i utrzymał uwagę w skupieniu, wówczas można mówić o osiągnięciu celu. Większa ilość jest szkół, gdzie nauka jest połączona. Nauczyciel prowadzi razem dwa oddziały, jeden ma ciche zajęcia a drugi głośne z nauczycielem. Otóż te pierwsze zajęcia są dopełnieniem, ugruntowaniem i powtórzeniem drugich. One nie mogą występować odrębnie, muszą iść w parze. Wreszcie każdemu nauczycielowi wiadomo, że dziecko uczy się mowy nie tylko na lekcjach języka polskiego, lecz i na innych, trzeba więc koniecznie przestrzegać poprawnego wysławiania się dzieci przy każdej sposobności. Ale przede wszystkim musi mówić poprawnie ten, kto uczy. Nauczyciel nie powinien denerwować się w czasie, kiedy dziecko mówi błędnie, musi wysłuchać do końca i dopiero poprawić je. Następnie kazać mu już poprawnie powtórzyć. Powtarzające się błędy usuwa się przez odpowiednie ćwiczenia, które przy nau-

ce języka polskiego są niezbędnym środkiem. Szkoła ma wielki nacisk położyć na mowę ojczystą, gdyż większość dzieci pochodzi ze środowisk nieinteligentnych, gdzie mówią po polsku fatalnie; trzeba więc umiejętnie rozbudzić miłość do swojej mowy ojczystej, do rodzimego języka, ale poprawnego. Wówczas mowa nasza stanie się kunsztem duszy polskiej i cel jej będzie osiągnięty.

W. Janicki.
(nauczyciel)

Międzyrzec, 6.-IX.-25 r.

OD REDAKCJI.

Następny numer „Głosu Międzyrzeckiego“ wyjdzie w Październiku.

Wśród książek.

„Zasady samokształcenia“

Dr. Wł. Spasowskiego.

Samokształcenie, rozumiane szerzej niż samouctwo początkowe lub zawodowe, ujmowane natomiast pod kątem wykształcenia ogólnego — staje się na pewnym stopniu rozwoju umysłowego palącą potrzebą wewnętrzną inteligentnej jednostki, jako wyraz jej dążenia do zdobycia sobie własnych naczelných i głęboko przemyślanych zasad postępowania, do wyrobienia samodzielnego sądu o rzeczach i ludziach, Kiedy u jednostki ta potrzeba się zbudzi, w jej interesie leży, aby postępować możliwie metodycznie i systematycznie, zaoszczędzając w ten sposób swych sił i środków. Dlatego ważną tutaj rolę spełnić może literatura, poświęcona zagadnieniom samowychowania i informująca, jakie w tej pracy trzeba stosować metody, jakimi dążyć drogami.

Nasza literatura samokształceniowa przedstawia się dość ubogo. Mamy wprawdzie monumentalny (obecnie wychodzący w nowem, znacznie rozszerzonym, wydaniu) „Poradnik dla samo-

uków“, który jednak przez swój specjalny charakter nie wyczerpuje zagadnień, związanych z metodyką pracy wewnętrznej, indywidualnie czy też zbiorowo prowadzonej. Mamy pozatem kilka prac, poświęconych bądź to metodyce pracy umysłowej (Dygasińskiego, ks. Oraczewskiego), bądź to teoretycznym czy praktycznym uwagom z zakresu lektury (przedewszystkiem „Co i jak czytać“ Wł. M. Kozłowskiego). Nie mieliśmy jednak książki, któraby dała nam całość kształt tych zagadnień, ujmując je wszechstronnie i z uwzględnieniem potrzeb młodego samouka. Istnieje wprawdzie przekład polski książki Karejewa („Listy do uczącej się młodzieży o samokształceniu“) p. t. „Wskazówki dla (?) samokształcenia“, lecz nie można powiedzieć, by książka ta, choć zawiera b. dużo uwag trafnych i owiana jest szczerem entuzjazmem, zapełniała całkowicie lukę, wyżej zaznaczoną.

Dotkliwą tę lukę wypełnił dopiero dr. Wł. Spasowski dziełem swem, wydanem w r. 1923 p. t. „Zasady samokształcenia“. Jest to książka, zaiste godna bliższej uwagi. Na jej interesującą i ważką treść składa się siedem rozdziałów, omawiających znaczenie samokształcenia, jego ideał i zadania, propedentykę filozoficzną, znaczenie wybranego studjum i lektury dodatkowej, metodę pracy umysłowej, związek między wykształceniem pedagogicznym i działalnością zawodową oraz potrzebę wykształcenia społecznego i działalności kulturalno-oświatowej. Same już wyliczenie tytułów poszczególnych rozdziałów wskazuje na bogactwo poruszonych tam zagadnień. Wskazuje też, że, choć książka jest przedewszystkiem przeznaczona dla nauczycieli, może (i powinien!) ją czytać każdy, posiadający pewne przygotowanie umysłowe. Doprawdy! Nie pożałuje włożonego w to wysiłku.

Głęboka wartość tej książki leży przedewszystkiem w pogłębieniu psychologicznem przedmiotu. Autor ujmuje samokształcenie jako „naturalną potrzebę, głęboko odczuwaną przez każdą głębszą duszę, dążącą do doskonałości, do poznania prawdy, do postępu“, za-

danie zaś samokształcenia „polega na samodzielnem stawianiu i rozwiązywaniu zadań koniecznych, bo wpływających z odczuwanej natury i uświadomionych potrzeb osobnika“. Drugim z kolei dużym przymiotem omawianego dzieła jest szeroki kąt patrzenia, pod jakim są tam rozpatrywane wszystkie zagadnienia. Dodajmy do tego mądry punkt wyjścia, nawołujący do skupienia się na określonych zagadnieniach i upodobaniach, metodyczność ujęcia, powagę tonu i nadewszystko atmosferę, przenikającą książkę, atmosferę uczciwości myślowej, czci dla prawdziwej wielkości i umiłowania tego, co szlachetne — a otrzymamy w przybliżeniu obraz tego, co swą książką dał nam Spasowski.

Uważając „Zasady samokształcenia“ za poważny i cenny nabytek naszej literatury samokształceniowej, za podstawową rzecz z tego zakresu, wyznać jednak musimy, że mamy wobec tej książki szereg zastrzeżeń. Zastrzeżenia te są mniej ważne, gdy dotyczą poszczególnych spraw (np. roli autora wybranego, znaczenia „podręczników“, stanowiska historii filozofji w pracy samokształceniowej), przybierają natomiast charakter zasadniczy, gdy chodzi o punkt wyjścia przy pisaniu wszelkich „zasad samokształcenia“. W tej sprawie autor sam powiada, że „nie kreślił filozofji życia, pisał jedynie o zasadach samokształcenia“ — słusznie, lecz zaraz dodaje, że „zasady samokształcenia muszą opierać się na określonej filozofji życia“. Przeciwno temu ostatniemu twierdzeniu zakładamy swoje votum separatum. Uważamy, że „określona filozofja życia“ ma być dopiero wynikiem pracy samokształceniowej i że metody i zasady tej pracy dadzą się ustalić na drodze wyłącznie formalnej. W związku z tem można czuć do autora uprawniony żal za sposób potraktowania zagadnienia nacjonalizmu. Przecie cytowany przez autora Rabidranath Tagore nie jest tutaj ani jedynym ani tembardziej najgłębszym myślicielem.

Mimo tych niedociągnięć — dzieło dr. Spasowskiego ma tyle zalet, że zostanie na trwałe w naszej literaturze.

Życzyć tylko należy, aby miało jaknajwięcej czytelników.

Idź, cenna książko, w świat i przyczyniaj się do tego, aby coraz więcej było wśród nas głów otwartych, mocnych charakterów i serc gorących, ludzi o samodzielnem spojrzeniu na świat i mocnym kręgosłupie własnych przekonań.

W. G.

Księgarnia Spółdzielcza w Międzyrzeczu.

Założona w 1921 roku przez miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem K. Hradeckim na czele, Księgarnia pod firmą Polskiej Macierzy Szkolnej została w lutym 1923 roku przekształcona na spółdzielnię, pod firmą „Spółdzielcza Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Międzyrzeczu“, siedziba ul. Warszawska 53.

Fundusze 131000 marek, którymi rozpoczęto handel, były bardzo skromne, bo nie przenoszące paruset złotych, po przeliczeniu na złote i składały się z 200 udziałów (właściwie mówiąc datków gdyż dający przez swe dziecko chodzące do szkoły 500 mk. nawet nie wiedział, że zostanie udziałowcem). Za te pieniądze można było zakupić trochę podręczników i zeszytów.

Od 1923 roku Księgarnia przy sprężystem kierownictwie i poparciu całego nauczycielstwa, tak z miasta jak i okolicy prosperuje coraz lepiej. Ciemny lokal nie pozwalał należycie rozwinąć się i oto w tym roku lokal zajmowany dotychczas udało się rozszerzyć i gruntownie przerobić, co da możliwość posiadania większych zapasów i szerszego asortymentu towarów.

W dniu 1 marca b. r. odbyło się roczne sprawozdawcze Zgromadzenie Walne, na którym zatwierdzono sprawozdanie za 1924 rok. Bilans na 1 stycznia 1925 roku przedłożono następujący:

Stan czynny

	SUMA	
	Zł.	gr.
Kasa	309	01
Towary	10059	—
Ruchomości	109	55
Towary w komisie	63	56
	10541	12

Stan bierny

	SUMA	
	Zł.	gr.
Udziały	1105	55
Kapitał zapasowy	426	55
„ „ specjalny	604	60
Różni	1357	93
Weksle	1800	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	5	95
Sumy przejściowe	2000	—
Czysty zysk	3240	56
	10541	12

Zysk osiągnięty za 1924 rok Zgromadzenie Walne na wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej podzieliło w następujący sposób:

5%	dywidendy na udziały	56 zł. 28 gr.
20%	na kapitał zapasowy	648 „ 11 „
15%	„ wynagrodzenie dla Zarządu	486 „ 08 „
2%	na dodatk. wynagrodz. dla sklepowej	64 „ 81 „
5%	zapomogi dla miejsc. Koła P. M. S.	162 „ 03 „
5%	zapomogi dla biblioteczki szkoły powsz.	162 „ 03 „
7%	na stypendja dla 2 uczni (uczennic) szk. handlowej z pośród miejscowych, najlepiej uczących się i najbiedniejszych	226 „ 84 „
	i resztę na kapitał specjalny (na urządzenie sklepu)	1435 „ 38 „

Zgromadzenie Walne uznało, że działalność dotychczasowa Zarządu i Rady Nadzorczej była pożyteczna dla księgarni.

Rada Nadzorcza obecnie się składa z pp. ks. Dziekana Augustynowicza, burmistrza D. Korsaka i St. Jurkowskiego oraz zastępców F. Markowskiego, P. Maniewiczza i Wł. Zubika.

Zarząd pozostał ten sam i składa się z pp. W. Korycińskiego, K. Hradeckiego i Wł. Furmana.

Zgromadzenie Walne zakończono apelem do popierania tej księgarni, gdyż jak widać ze sprawozdania całe zyski obracane są na dalszą oświatę.

Udziały obecnie wynoszą 5 zł. i wpisowe 25 gr.

iks.

KRONIKA.

„Zemsta“ w Międzyrzeczu. Koło Akademików Ziemi Podlaskiej, skupiające młodzież akademicką z powiatów: bialskiego, janowskiego, radzyńskiego i włodawskiego podjęło podczas miesięcy letnich szereg wyjazdów teatralnych z „Zemstą“ Al. Fredry. Myśl naprawdę godna uznania i poparcia. Bo takie wyjazdy z jednej strony umożliwią studentom bliższe zapoznanie się z realnem podłożem stosunków społecznych, co tylko pogłębić może późniejsza ich praca zawodową, z drugiej zaś — miło nam stwierdzić, że akademicy miejscowi nie zapominają o swych stronach rodzinnych i podejmują z własnej inicjatywy na tym terenie pewne poczynania kulturalne. Studenci nasi zwiedzili w ten sposób ważniejsze miejscowości naszego Podlasia (Białę, Janów, Konstantynów, Radzyń). Byli też w Międzyrzeczu dn. 1 sierpnia, wystawiając w sali Szkoły Powszechnej „Zemstę za mur graniczny“.

Przedstawienie stało na wysokim poziomie. Widać było duże zrozumienie dzieła i drobiazgowo opracowanie tej jednej z najlepszych komedyj polskich. Niektóre typy były wprost świetne (np. Rejent Milczek). Publiczność, ujęta wysokim poziomem gry, darzyła wykonawców rzesistemi oklaskami. Bawiła się też przez cały wieczór dobrze. Spodziewamy się, że tegoroczna wizyta akademików nie będzie ostatnia. Następnym wakacyj znowu Was oczekujemy.

W związku z temi wyjazdami chcielibyśmy, stwierdzając ciężkie warunki bytu akademika, zaznaczyć, że obowiązkiem naszych ciał samorządowych (sejmików i rad miejskich) jest pośpieszyć z wydatną pomocą miejscowym akademikom (drogą stypendjów i t. p.)

Oddział Powiatowy Związku Naucz. Szk. Powsz. na powiat radzyński z siedzibą w Międzyrzeczu został zorganizowany w czerwcu b. r. Do prezydium weszli: kol. Górski (Międzyrzec)—przewodniczący, kol. Sokalski (Wołyń)—v-prezes, kol. Janicki (Międzyrzec)—sekretarz, kol. Kaszycki (Radzyń)—skarbnik.

Brak tej instytucji, której zadaniem—skupiać rozrzucone po powiecie Ogniska Nauczycielskie i nadawać kierunek społecznej pracy nauczycielstwa—dawał się odczuwać już oddawna. Napewno też Oddział Powiatowy podejmie szerszą akcję na tutejszym terenie w kierunku pracy kulturalno-oświatowej.

W dniach najbliższych odbędzie się również zjazd nauczycieli tutejszego powiatu. Na tym zjeździe ma być rozpatrzony szereg zagadnień, związanych z pracą i warunkami bytu nauczycieli szkół powszechnych. Program zjazdu podajemy gdzieindziej.

Towarzystwo Miłośników Sceny i Muzyki. W grudniu roku ub. z inicjatywy kilku energiczniejszych jednostek utworzono Towarzystwo Miłośników Sceny i Muzyki, które ma organizować przedstawienia amatorskie i chóry. Na czele stanął początkowo p. sędzia Kryński, obecnie prezesuje — p. Mierzejewski.

Towarzystwo dzieli się na sekcje: teatralną, chóralną i kulturalno-oświatową. Po zalegalizowaniu statutu zabrano się dość energicznie do pracy. Wystawiono: „Consilium facultatis“ Fredry, „Radcę pana Radcy“ Bałuckiego i „Teodolnidę“. Wygłoszono również parę odczytów. Od dłuższego jednak czasu panuje już cisza. Możeby Zarząd pomyślał, w jaki sposób uruchomić poszczególne sekcje. Bylibyśmy bardzo z tego zadowoleni.

Nowy rok szkolny w miejscowej szkole handlowej i powszechnej rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez ks. prałata Wydżę w kościele parafjalnym św. Mikołaja. Po mszy przemówił do dzieci w serdecznych słowach ks. prefekt Wierzbicki, zachęcając je do wyteżonej pracy. Prócz nauczycielstwa byli na nabożeństwie przedstawiciele Magistratu i licznie zebrani rodzice dzieci. W dniu 2 września nauka rozpoczęła się normalnie.

Wychowawcom i dziatwie—Szczęść Boże!

Tydzień Lotniczy w Międzyrzeczu. Dnia 3 września odbyło się zebranie miejscowej inteligencji pod przewodnictwem p. burmistrza Korsaka w celu wybrania Komitetu, któryby zajął się zorganizowaniem Tygodnia Lotniczego w Międzyrzeczu.

Tegoż samego dnia odbyło się posiedzenie Komitetu na którym postanowiono.

- 1) Urządzić znaczek 13 września.
- 2) Zorganizować loterię fantową.
- 3) Prosić wszystkie stowarzyszenia i spółki o udzielenie pewnego procentu z targu w określonym dniu.
- 4) Sprzedawać nalepki.

Pozatem Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzeczu odegra „Zagłobę swatem“ H. Sienkiewicza i „Nieboszczyka z przypadku“ A. Starkmana, przeznaczając całkowity dochód z przedstawienia na lotnictwo.

Międzyrzec też się rusza!

Treść numeru.

Młodzież wiejska a oświata — *Cz. Górski*. Nasz samorząd — *iks*. Nowy gmach 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej w Międzyrzecu: — *Ochńio Z. Wolna trybuna Uwagi nad reformą rolną—St. Perucki*. Powiatowy zjazd Nauczycielstwa Z. N. S. P. w Międzyrzecu. Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzecu — *G. „Wielka Rzecz“ — Kazimierz Jasiński*. Viribus Unitis — *Intelligent*. Dział pedagogiczny — *W. Janicki*. Wśród książek — *W. G. Spółdzielcza Księgarnia w Międzyrzecu — iks*. Tydzień Lotniczy w Międzyrzecu. Kronika.

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„VICTORIA“**

w Międzyrzecu, ul. Lubelska № 26

PRZYJMUJE DO WYKONANIA
WSZELKIE ROBOTY FOTOGRAFICZNE
ORAZ PORTRETY

**Dla nauczycieli szkół powszechnych
CENY ZNIŻONE.**

SPÓŁDZIELCZE
STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW

w Międzyrzecu Podlaskim
ulica Lubelska 26, telefon 36.

FILJE:

KAKOLEWNICA, DRELÓW.

Sprzedaż
towarów kolonjalo-spożywczych.

Galanterja,

towary bławatne i piśmienne.

Wapno, cement, koks, nafta.

Zakup zboża na wielką skalę.

Hurt — detal.

Własne magazyny i zbiorniki
naftowe przy stacji kolejowej
Międzyrzec.

Egzystuje od 1919 r.

DRUKARNIA

Wydziału Powiatowego

w Łukowie, Woj. Lubelskie, tel. 43

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE.

NA SKŁADZIE GOTOWE DRUKI
dla Wydziałów Powiatowych, Ma-
gistratów, Kancelaryj Parafjalnych,
Urzędów gminnych, Inspektoratów
o—o i Dozorów szkolnych. o—o

Wykonanie terminowe.

CENY KONKURENCYJNE.

SZKOŁA

Handlowa Miejska Średnia Koedukacyjna
3-klasowa specjalna w Międzyrzecu.

Do klasy pierwszej przyjmowani
są **bez egzaminu** kandydaci i kan-
dydatki od lat 14-tu, posiadający
świadectwo 6 lub 7 oddziałów Szko-
ły Powszechnej lub 3 klas szkoły
średniej ogólnokształcącej.

Ulgi Szkół Państwowych.

Specjalne wykłady: Księgo-
wości i kantoru wzorowego, steno-
grafji, pisania na maszynie, nauki
o handlu, geografji gospodarczej,
arytmetyki handlowej, korespon-
dencji polskiej i niemieckiej.

FILJA

PODLASKIEGO SYNDYKATU ROLNICZEGO
w Międzyrzecu

ul. Lubelska 6 (obok kościoła św. Piotra i Pawła)

Poleca po cenach najniższych:

Maszyny i narzędzia rolnicze,

Nasiona,

Nawozy sztuczne,

Żelazo i blachy

**oraz wszelkie artykuły, wcho-
dzące w zakres gospodarstwa
wiejskiego.**

SKŁAD APTECZNY

WŁADYSŁAWA SZULWANIUKA
w Międzyrzecu przy ul. Lubelskiej 26.

POSIADA STAŁE NA
SKŁADZIE WYROBY

PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNE

W DUŻYM WYBORZE
PO CENACH
KONKURENCYJNYCH.

**BELETRYSTYKA, PODRĘCZNIKI SZKOLNE,
MATERJAŁY PIŚMIENNE**

i wszelkie

pomoce naukowe.

**WSZELKIE ZLECENIA WCHODZĄCE W ZAKRES KSIĘGAR-
STWA WYKONYWA SZYBKO I PO CENACH KATALOGOWYCH**

SPÓŁDZIELCZA KSIĘGARNIA
POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
MIĘDZYRZEC, UL. WARSZAWSKA 53.

Redaktor: **Zygmunt Ochnio.**

Wydawca: **Ognisko Nauczycielskie w Międzyrzecu.**

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Górski.**